Ner 122. ROK 1843. WTOREK 30 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Petronelli Pauny.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Borasława.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
27	6	27'' 4''' 514	† 9 7	3 49	ZPłZachodni słaby	Pogoda z Chmurami	Deszcz i tęcza podwójna
	2	4 131	15 6	3 12	,, mocny	Chmurno	
	10	3 724	9 8	4 05	,, słaby	Pogoda z Chmurami	
28	6	3, 359	† 11, 6	4, 37	,, mocny	Chmurno	
	2	2, 282	+ 19 8	3, 28	WPłWschodni,,	Pogoda z Chmurami	
	10	2, 307	† 14, 4	4, 33	Wschodni ,,		

Wiadomości krajowe.

KRAKOW.

Towarzystwo Naukowe Krakowskie.

Łącząc pamiątkę założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego z epoką upłynionych dwóchset lat przeniesienia szkół prywatnych z bursy tak zwanéj niemiecką do teraźniejszego gmachu Nowodworsko-Władysławskiego w dniu 3 Czerwca 1843 r. to jest w sobotę rano o godzinie 11. w amfiteatrze wspomnionego gmachu odbędzie sie posiedzenie publiczne które;

JW. Trojański Kajetan rektor Uniwersytetu i Prezes Towarzystwa Naukowego stosowną do okoliczności zagai przemową, następnie:

JW. Florkiewicz Juliusz sędzia Pokoju Okręgu I. WMkrakowa członek Towarzystwa Naukowego krakowskiego i paryzkiego czytać będzie Rozprawę o początku ekonomii polityczněj o jéj wpływie na zamożność kraju, zakończy toż posiedzenie:

W. Muczkowski Józef NN. WW. Fil. Dr. Profesor i Bibliotekarz Uniwersytetu Jagiellońskiego odczytaném. Wiadomości historyczne o szkołach Nowodworsko Władysławskich w krakowie.

Kraków d. 29 Maja 1843 r.
Ferdynand *Kojsiewicz.* S. T. N. K.

Wiadomości zagraniczne

— Warszawa 20 Maja. —

Ogłoszono podpisaną przez N. Pana 10. Marca r. b. ustawę dla instytutu nauczycieli elementarnych okręgu naukowego warszawskiego, którego celem jest kształcenie nauczycieli dla szkuł elementarnych, jak miejskich tak wiejskich w królestwie polskiem. Instytut ten będzie w miasteczku Radzyminie, w bliskości warszawy, pod bezpośredniem zawiadywaniem kuratora okręgu naukowego warszawskiego i rady wychowania publicznego. Cała ustawa iest umieszczoną w Gazecie rządowéj.

— Od granic serbskich 3 Maja. —

Wiadomości o powziętem w Konstantynopolu postanowieniu, względem sprawy serbskiéj i teraźniejszego rządu tego xięstwa znalazły zwol-

na przystęp do najniższych klas, i detronizacya xięcia Alexandra Gieorgiewicza, nie jest już tajemnicą nawet w najodleglejszych okręgach. Lud pozostaje obojętuym, bo mało ma sympatyi dla Alexandra Gieorgiewicza pomimo wszelkich jego usiłowań i częstych podróży po kraju, przedsiębraunych dla zjednania sobie przychylności mieszkańców albowiem jego ubostwo obudza podejrzénie że on chce uczynić się bogatym kosztem biednych mieszkańców. Pod tym względem nie można zaprzeczyć że Miłosz Obrenowicz ma za sobą głosy bardzo zuacznego stronnictwa, które przekonanem jest, że on skoro obejmie tron serbski, więcéj poświęci się pomyśności kraju, albowiem los jego i jego rodziny, już jest zapewniony przez ogromny majątek który on posiada, i że on niepotrzebuje szukać w zbieraniu nowych bogactw wynadgrodzenia za niepewność utrzymaoia się na tronie, co dotychczas przynajmniéj pomimo zapewnionego prawem dziedzictwa tronu, okazało się bardzo chwiejącem i zmiennem. Stronnictwo tutéjszego rządu stara się wszelkiemi sposobami zjednać sobie pewność zatwierdzenia przez nowy wybór, i ajenci jego nie przestają głosić przed portą zasługi teraźniéjszych władców, i korzyści, jakieby dla niéj z utrzymania się ich przy sterze wypłynąć mogły, ale te deklamacye niezgodne z prawdą, na mało się zapewnie przydadzą, i nie mogłyby nic innego zdziałać jak tylko wprawić portę w najprzykrzejszy kłopot bo rząd turecki wie nadto dobrze, że w ręku, xiążąt serbskich jest sprawić zaburzenie w krajach dunajskich i bałkańskich i nawet bez nadania porcie prawa uskarżania sie na to, bo ona sama dała pierwszy popęd do ostatnich poruszeń. Wuksicz stara się tymczasem zgromadzić wielkie materyjały wojenne w Krugajewatz gdzie chce jak się zdaje próbować szczęścia broni, na swoją rękę zdaje sie jednak że te jego przygotowania są tylko czczą komedyją.

— *Bombaj* 1 *Maja.* —

Znakomity xiąże indyiski Dwarkanauth Tagore został przez swoję kastę wyklęty i wykluczony, ponieważ przeciw prawom kraju wyjechał za jego granicę i zadawał się z europejczykami. Wychodzący w Kalkucie w języku kraiowym dziennik, mówi w tym przedmiocie. Przed kilku dniami odbyło się wielkie zgromadzenie w domu Hurakvomar Tagore, na którém obecnemi byli wszyscy należący do rodziny. Na tem zgromadzeniu powziętem zostało postanowienie, że Dwarkanauth Tagore za to że zwiedził Europę, zasłużył na karę wyłączenia z społeczeństwa wiernych Indijan. Osoby które wykonały ten nieszlachetny cios, są po największéj części jego najbliższemi krewnemi; dotychczas uważano ich za stronnictwo liberalne w Kalkucie. Ten postępek zelotów ze wszech stron sumienia jest naganiany.

Część Literacka.

Hilarego Meciszewskiego

Uwag o teatrze Krakowskim ciąg dalszy.

(*Patrz Nra* 19, 21, 22, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 36, 37, 38, 39, 40, 51, 52, 58, 59, 60, 62, 63, 64, 83, 84, 85, 86, 87, 89, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 104, 105, 106, 107, 111, 115, 116, 119 *i* 121 *Gazety Krakowskiéj.*)

Panna Pique.— Panna *Pique* jest to uczennica krakowskiej sceny. Od roku zaledwie występująca na niéj, zyskała sobie względy publiczności więcéj dotąd nader miłą postacią swoją, aniżeli talentem lub sztuką. Jak dotąd panna *Pique* próbowała sił swoich wyłącznie w komedyi; — i zdaje się, że jéj usposobienie każe jéj na tym rodzaju ról poprzestać. Panna *Pique* ma dużo zdolności upoważniających ją do nadziei, że będzie kiedyś w swoim rodzaju artystką. Lecz żeby nią została, potrzeba jéj dwóch rzeczy: więcéj nieco śmiałości i umiejętnéj szkoły. Dla czego żądam pierwszéj? już to przy rozbiorze mimiki wyjaśniłem, a gdy sądzę, że poświęcając się scenie, nie ma zamiaru pozostać na niéj w tyle, sama pozna i użyteczność i nieodzowną potrzebę drugiéj. Życząc jéj przeto szczerze, żeby się odważyła na pierwszą, a znalazła drugą, mam nadzieję, że mi w dalszym rozbiorze wystaw teatralnych tutejszych nastręczy nie raz sposobność, zaświadczenia jéj postępów, pod obydwoma wyżéj wymienionemi względami.

Panna Morozewicz.— Panna *Morozewicz* niedawno pomnożyła grono artystów naszych lecz z kilku jéj wystąpień na tutejszéj scenie, nie wiele wróżyć można. Panna *Morozewicz* do wystąpienia na scenę tutejszą, wybrała sobie rolę najniewłaściwszą i najtrudniejszą o jakiéj pomyśleć można; najniewłaściwszą dla tego, bo nie może być zdaniem mojém nic niewłaściwszego, jak wyprowadzanie na scenę chorób fizycznych ludzkich; i czynienie pacyentów klinicznych, bohaterami dramatu; najtrudniejszą zaś dla tego: iż prawdziwego potrzeba talentu, żeby w podobnéj roli stworzyć charakter nowy, zrobić na widzu wrażenie i zająć go jak należy. Panna *Morozewicz* w roli waryatki, nie zrobiła na nikim wrażenia, i nie zajęła nikogo. Pomijając nawet, że gra jéj była dosyć niezręcznem naśladowaniem gry pani *Halpert* w podobnych rolach, panna *Morozewicz* już dla tego nie mogła zrobić wrażenia, że jéj do ról traicznych (jeżeli tylko rola waryatki da się policzyć do ról podobnych) brakuje zupełnie głosu.— Bez głosu jednak, trudno jest na scenie coś zrobić, choćby skąd inąd talent był nie-

zaprzeczony. A cóż dopiero, gdy głosu wcale nie ma, a talentu nie wiele? -- Mimo to jednak nie chcę bynajmniéj sądzić, czy panna *Morozewicz* nie będzie się wydawać w innych rolach lepiéj, gdy jéj w innych rolach występującéj nie widziałem. Życzę owszem szczerze, żeby mogła znaleść w komedyi miejsce, bo artystek komicznych nie mamy zbyt wiele.

Pan Rychter, Z drzewa takiego, jak p. *Rychter* robieni bywają prawdziwi artyści. P. *Rychter* przodkuje pod każdym względem artystom teatru naszego; i jest ich towarzystwa celną ozdobą. Jeżeli biegłość w sztuce, zrówna u niego kiedy talentowi, który jest kolosalnym, p. *Rychter* będzie artystą drammatycznym, jakich w Polsce nie było wielu. P. *Rychter* występuje na scenie naszéj w wszelkich rodzajach drammatu, i w każdym jest na swojem miejscu, każdego role odgaduie, każdéj roli charakter przyswoić sobie potrafi i tak przyswojonemu, zadosyć uczyni. Zdaje mi się jednak, że przy obfitości środków, jakiemi mu talent rozrządzać pozwala, p. *Rychter* znalazłby daleko większą sposobność odznaczenia się w tragedyi, aniżeli w komedyi. Tragedya albowiem tylko maluje nam ideały, komedya zaś, jeżeli ma być dobra, portretować wyłącznie powinna; a o ileż łatwiéj jest być tłumaczem, kopistą, aniżeli autorem, malarzem, poetą?. W sztukach *Kotzebuego*, mierny nawet artysta, potrafi odegrać ich role i podobać się często może; -- w drammatach jednak *Szekspira, Lessinga; Szyllera, Wiktora Hugo* i innych; w obrazach jakiemi wzbogacili scenę *Rasyn i Kornel* nie wolno jest wystąpić artyście z miernym tylko talentem; bo w dziełach tych autorów, plastyczne rozmiary każdéj z osobna postaci, są oznaczone tak ściśle i z taką precyzyą, że czyli im kto nie dopisze, czy je też przekroczy, uchybi niezawodnie szczególnym ich proporcyom, tém samém więc i piękność ogółu nadweręży. -- Zdaniem przeto mojém, p. *Rychter*, powinienby się stanowczo oddać rodzajowi dramatu, który wprawdzie talentowi jego odleglejszą zakreśla metę, lecz który za to, otwierając przed nim obszerniejszą i świetniejszą arenę, obiecuje mu tém samém daleko wyższéj wartości wieniec, rzadszy i trudniéj zapracowany. W rolach *Komandora* w *Lektorçe, Dobratyńskiego* w matce rodu tegoż, *Don Salustia* w *Rujblasie* i kilku innych; p. *Rychter* prawie nic nie zostawia do życzenia; i dowodzi powołania swego do ról tragicznych; w rolach znowu *Johna* w pieniądzach, *Geldhaba, Jowialskiego, Reja z Nagłowic* i t. p. nie podobna mu nie przyznać znakomitego komicznego talentu. -- Co zaś w tém wszystkiém grę p. *Rychter* szczególniéj zaleca, to to niezawodnie, że w każdéj roli, w jakiéj tylko występuje, czy jest tragiczną czy komiczną, tworzy sobie zupełnie odrębny jéj charakter; i przeobraża się w każdą osobę, z taką prawdą i wiernością, i z taką przytem rozmaitością; że w *Jowialskim* n. p. nie ujrzy nikt ani jednego ruchu -- ani jednego akcentu mowy *Sir Johna*; a komandor, nie ma nic wspólnego z *Don Salustio*. -- Równym artystą pokazuje się p. *Rychter* ! w maskowaniu się na scenie. -- Oprócz twarzy, zmienia mowę, ruch. spojrzenie i całą postać, i wprawia nieraz widzów w nie mały kłopot, czyli uwierzyć, że osoba na którą patrzą jest rzeczywiście panem *Rychterem*. -- Pan *Rychter* potrzebuje tylko widzieć celniejsze zagraniczne teatra, słynniejszych zagranicznych artystów, a choćby nawet nie zgłębiał bliżéj, prawideł sztuki dramatycznéj, usposobi się dostatecznie z wzorów, a może je nawet przewyższy!... w tak wysokim stopniu posiada talent naśladowania i przyswajania. -- Pan *Rychter* przeto, powinien się kształcić, a przedewszystkiem szukać jak najlepszych wzorów, nie w Krakowie, bo ich tu pewnie nie znajdzie, lecz w świecie więcéj o sztuce myślącym więcéj artystycznym; i jeźli tego zaniedba, jeźli poprzestanie na tém tylko stanowisku na jakiem dzisiaj stoi; -- odpowiedzialnym będzie polskiéj sceuie za marnowanie talentu, którym go tak bogato uposażyła natura.

Pan Królikowski. -- Talent pana *Królikowskiego*, jest rownie niepospolity, równie obiecujący jak pana *Rychter*, chociaż uboższy o wiele w środkach jakimi tamten rozrządza, wynika z całą świetnością w pewnych tylko rolach i pewne tylko charaktery przyswoić sobie umié. Pan *Królikowski*, jest komikiem w wyższym stylu, portretującym na scenie, z zadziwiającą wiernością, śmieszności i przywary ludzkie, głównie jednak te, które są więcéj wydatne i więcéj charakterystyczne. *Łatka*, w dożywociu, *Milczek*, w zemście, *Skąpiec, Moliera, Don Cezar de Bazan* w *Rujblasie*, oto są charaktery i postacie, w których talent p. *Królikowskiego* koniecznie podziwiać trzeba. -- A lubo w roli kominiarczyka, w scenie kiedy swojego brata poznaje, gra z taką prawdą i czuciem, iż nawet łzy wyciska; przecież oddając zupełną sprawiedliwość temu ustępowi gry jego, a zwłaszcza w téj sztuce; mniemam, że ustęp ten dowodzący w artyście głębokiego czucia i zupełnego przejęcia się potrzebą takiego momentu roli, nie dowodzi jednak jeszcze jego powołania do lirycznego dramatu. -- Oprócz albowiem tego jednego ustępu, p. *Królikowski* w innych sytuacyach sztuk podobnych, talentu swego, tak dobitnie okazać nie umie; jest w większéj części zimnym; i charakteru jakiegoby po takim n. p. ustępie, w dalszéj grze wymagać można, nie zawsze przez cały jej tok dochować potrafi. Komedyi przeto zdaniem mojém, wyłącznie się poświęcić winien, i jeźli w tym oddziale dramatu chce świecić całą mocą talentu swego, powinien w życiu potoczném, polować na oryginałów, plączących się nawet pomiędzy nami; powinien śledzić wydatniejsze charaktery przywar i śmieszności ludzkich, gdy takie oryginały i takie charaktery z wielkim portretuje talentem. Pan *Królikowski* nie powinien nigdy grywać kochanków, a w ostatniéj tylko potrzebie role trzpiotów i fanfaronów; bo w pierwszych zupełnie jest nie

na swojém miejscu, w drugich zaś jest wprawdzie dobry, ale zawsze jeden i ten sam, w ruchach, mowie, gestach i całéj postaci, zawsze monotonny. Pan *Królikowski* powinien sobie wziąść za wzór grę p. *Zółkowskiego* na warszawskiéj scenie, albo też grę *Korna w Burgtheater* w Wiedniu; i nie zapominać, że nie jest Buffonem, ale komikiem w wyższym tego słowa znaczeniu:

(Dalszy ciąg nastąpi.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 28 *do dnia* 29 *Maja.*

Odrzywolski Ludwik. Ostrzeszewicz Barbara o,b. Sreniawski Stanisław, Schmidt Jan, Stradomski Roch ob., Jasińkiewicz Antoni ob., Cheliński Józef, Janiszewski Eliasz, Żuławski Julian, Łuczyński Floryan, Kuczewski Teofil, Zawodniak Izabela ob., Rożanski, Alexander, Bardzki Felix, Giziński Jan ob., Olesiński Jakób, Dąbrowski Teofil ob., Cybulska Teressa ob, Srednicki Jan ob., Srednicka Maryaob., Srednicki Ludwik ob., Tomaszkiewicz Walenty ob., Cywiński Szymon ob., Rell Marya ob., Sterberg Józef ob. Dąbski Karol ob., Kubiczek Jakób ob., Lgocki Serafin ob., Ochabowicz Szymon ob., Majewski Karol ob., Koszulski Hipolit ob., Kmitowa Salomea ob., z Polski; — Zdanowski Ferdynand ob.; Stański ob. Lityński Dawid ob., Laurynowicz Franciszek, Bzowski ob., Zeliński Maryan ob., z Galicyi.

Doniesienie Urzędowe.

Nro. 4588.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości że w myśl uchwały Senatu Rządzącego z dnia 12 b. m, i r. Nu. 2400, edbędzie się na dniu 13 Czerwca r. b. w godzinach przedpołudniowych w biórach Wydziału publiczna *in minus* licytacya na wypuszczenie w przedsiębiorstwo czyszczenia z błota drog sossowanych w obrębie rogatek miast traktów warszawskiego, lubelskiego i pierwszéj sekcyi austryacko prusko szląskiego tudzież rozsypania na tychże wrazach nagłych w pomoc dozorcom drogowym konserwy, przez czas od dnia 15 Czerwca r. b. do ostatniego Grudnia t, r. trwać mające, cena do pierwszego wywołania złp. 2,891 gr. 7 naznacza się, na *vadium* każdy z pretendentów złoży złp. 289. Inne warunki w biórach Wydziału przejzrzane być mogą.

Kraków d. 26 Maja 1843 r.

Senator Prezydujący
Szpor
Referendarz L. *Wolff.*

Nro. 4574.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości że wmyśl uchwały Senatu Rządzącego z dnia 12 b. m. r. Nu. 2406 odbędzie się w biórach wydziału w godzinach przedpołudniowych na dniu 9 Czerwca r. b. publiczna *in minus* licytacya na wypuszczenie w przedsiębiorstwo budowy dwóch mostów we wsi narodowej Batowice. Cena do pierwszego wywołania złp. 1833 gr. 25 naznacza się z których rząd złp. 1398 gr. 13 resztę erbpachterowie zapłacą; z dodaniem dni pomocnych od gromad ciągłych 64 pieszych 804; na *vadium* każdy z pretendentów kwotę złp. 184 złoży. O innych warunkach w biórach Wydziału wiadomość powzięta bydź może.

Kraków d. 23 Maja 1843 r.

Senator Prezydujący
Szpor
Referendarz L. *Wolff.*

Doniesienie prywatne.